

Dwa plus jeden, I

Iść, ciągle iść w stronę sść
W stronę słońca aż po horyzontu kres
iść ciągle iść tak bez końca
Witać jeden przebudzony właśnie dzień
Wciąż witać go, jak nadziei dobry znak
Z ufnością tą, z jaką pierwszą jasność ciągle być w tej podr&#oacute;ży
Kt&#oacute;rą ludzie prozaicznie życiem zwą
Iść, ciągle iść jak najdłuść
Za plecami mieć nadciągającą noc
Z najprostszych sł&#oacute;w sw&#oacute;j poranny składaść
W kolorach dw&#oacute;ch raz zobaczyć to co niewidzialne jest
Iść, ciągle iść, trafiać celnie
W zawianej piaskiem trawy ślad
Być sobą być niepodzielnie
Oczami dziecka mierzyć świat
Iść, ciągle iść w stronę sść
W stronę słońca aż po horyzontu kres